

# RPS/WHR, S.A. (Steven Adler) feat. Hellfield

Ja nawet nie będąc w trasie  
Pomieszkowałem w hotelach  
Pokoje małe jak cela  
Skazanie na ciemność i temat  
Kolejne dzieło zniszczenia  
I tak płynąłem na fali

To Pilch, Gajos, Morgenstern  
?Żółty szalik?  
No i dosyć długo trwał  
Ten śmiertelny wyścig  
A czasem też się przyśnił karzeł  
Z ?Miasteczka Twin Peaks?

Choro, bracie, kumacie  
Zalany w chacie, bezsilny  
Bywał przyjaciel uwięziony w schemacie  
Nie znacie?  
Uchylę rąbka  
By mogli ustrzec się błędów  
Nie do wiary co gołda robi z ludźmi, człowiek  
Tu gdzie każdy weekend należał do straconych  
Gdzie szyderycy niby kumple mówili:  
Jesteś skończony  
Sami nie lepsi lecz warto o mnie napomknąć  
Tylko wtedy nie gorsi gdy tak nawijają ziomkom  
Nie wszystko będzie cacy - jak powiada klasyk E  
Bo życie jest krótkie, a pić się chce

Chciałbyś móc uciec w sen  
Zamiast spojrzeć dniu w oczy  
Nie chcesz pomocy  
I tak dialog się toczy  
Rzucić to wszystko samemu nie ma opcji  
Bo te bębny nawet na Stevena są za mocne  
Poczucie krzywdy i winy  
Żal po stracie i przeszłość  
Nazywasz się Steven Adler  
A twoje życie to piekło  
Twoja kapela od dawna bez ciebie w trasie  
Wiedz jedno  
W pojedynkę jak Steven, nie dasz rady tym bębnom

Kumple często zrobieni  
Zbyt często nie pogadamy  
Bo inne Tematy, plany  
Ambicje, kryteria, stany  
Relacja destrukcyjna i tak doszliśmy do ściany  
Nadal wałą ostro w kocioł i sypią anegdotami

Wieczna impreza na zbyt się im podoba  
Karły ze srebrnymi tacami na głowach  
Ile to chłopak lat, życia szkoda  
Prawdziwe życie po drugiej stronie chłopak  
Tłumaczą ? Mamy problemy, dlatego grzejemy częściej  
Na trzeźwo problemów więcej  
Nie wierzysz, spróbuj wytrzeźwieć!  
Pozostać na powierzchni, jedyne słuszne zajęcie  
Dziś nie trudno odmówić, gdy biesiada w bufecie

Słuchasz rap profesora  
Co z chlania zrobił doktorat  
I głowa chora w naprawie  
Nie wchodzi w grę silna wola

Ani jakiś tam charakter  
Bez sensu gadać o farcie  
Z rakiem poszedł byś pod nóż  
A z gorzałą walczysz twardo

Chciałbyś móc uciec w sen  
Zamiast spojrzeć dniu w oczy  
Nie chcesz pomocy  
I tak dialog się toczy  
Rzucić to wszystko samemu nie ma opcji  
Bo te bębny nawet na Stevena są za mocne  
Poczucie krzywdy i winy  
Żal po stracie i przeszłość  
Nazywasz się Steven Adler  
A twoje życie to piekło  
Twoja kapela od dawna bez ciebie w trasie  
Wiedz jedno  
W pojedynkę jak Steven, nie dasz rady tym bębnom